

Gruzja: ustawa o obcych agentach 2.0. Przedwyborcze zaostrenie kursu?

Wojciech Górecki

Na początku kwietnia na wniosek rządzącego Gruzińskiego Marzenia (GM) parlament Gruzji rozpoczął prace nad ustawą „O przejrzystości obcych wpływów”. Jej projekt zakłada, że podmioty – organizacje pozarządowe i media – finansowane w ponad 20% z zagranicy, będą musiały pod groźbą odpowiedzialności karnej zarejestrować się jako „jednostki realizujące interesy sił zagranicznych”. Wnioskodawcy, powołując się na przypadki siedmiu niewymienionych z nazwy wpływowych organizacji pozarządowych, dowodzili, że w ostatnich latach nie zgłosiły one źródła pochodzenia ponad 80% wydatkowanych przez siebie środków. Projekt jako niedemokratyczny i prowadzący do ograniczenia wolności słowa oraz stygmatyzacji reprezentantów społeczeństwa obywatelskiego skrytykowali przedstawiciele państw i struktur Zachodu (m.in. rzecznik Departamentu Stanu USA, sekretarz generalny NATO i ambasador UE w Gruzji) oraz gruzińska opozycja i trzeci sektor. 9 kwietnia – w 35. rocznicę krwawego stłumienia przez sowieckie wojsko manifestacji niepodległościowej w Tbilisi – w stolicy odbyła się demonstracja przeciwko nowym przepisom, która zgromadziła ok. 10 tys. uczestników. Zapowiedziano dalsze protesty.

Komentarz

- Proponowane regulacje – 15 kwietnia projekt ma trafić pod obrady komisji parlamentarnej – należy uznać za niezgodne z normami i wartościami UE, do której Gruzja kandyduje. Przykłady zachodnich rozwiązań prawnych, na które powołują się wnioskodawcy, są nie w pełni adekwatne, np. w Stanach Zjednoczonych wyodrębniono grupę państw przyjaznych, z których finansowanie nie podlega odpowiednim przepisom. W proponowanym kształcie ustawa nawiązuje raczej do tych przyjętych w Federacji Rosyjskiej, gdzie stały się podstawą represji przeciwko środowiskom niezależnym. Zbieżność tę krytycy aktu – opozycja nazywa go wprost „rosyjskim prawem” – traktują jako jeden z przykładów stopniowego dryfu GM w stronę Rosji. Władze próbowały wprowadzić analogiczne rozwiązania już w marcu 2023 r. Niemal tożsamy z obecnym projekt zgłosili deputowani z ruchu Siła Narodu, skupiającego byłych członków frakcji GM nadal ściśle związanych z formacją rządzącą. Finansowane z zagranicy podmioty określono w nim jeszcze bardziej stygmatyzującym i identycznym jak w Rosji mianem „zagranicznych agentów”. Po wielotysięcznych manifestacjach i ostrej krytyce ze strony Zachodu większość parlamentarna wycofała wówczas projekt z dalszych prac „w trosce o spokój i stabilność”. Przedstawiciele władz twierdzili jednak przy tym, że przeciwnicy ustawy wprowadzili opinię publiczną w błąd, gdyż w rzeczywistości chodzi w niej

wyłącznie o transparentność przepływów finansowych (zob. [Gruzja: ostry kryzys polityczny wokół zmian w ustawodawstwie](#)).

- W przeciwieństwie do sytuacji sprzed roku teraz „ustawa o obcych agentach 2.0” procedowana jest w kraju posiadającym status kandydata do UE (od 14 grudnia 2023 r.). Wtedy władze dopiero się o niego ubiegały – jego przyznanie nie było przesądzone – i musiały się liczyć z opinią publiczną, w ogromnej większości popierającą integrację ze strukturami Zachodu (od kilkunastu lat odsetek zwolenników wstąpienia Gruzji do UE utrzymuje się na poziomie ok. 80%). Ponieważ odebranie statusu wydaje się bardzo mało prawdopodobne, a perspektywa akcesji do Unii odległa, gruzińska elita nie czuje aktualnie presji, która poprzednim razem skutecznie powstrzymała ją przed przeforsowaniem kontrowersyjnego prawa. Dodatkowy kontekst dla procesu legislacyjnego tworzą zbliżające się wybory parlamentarne, zaplanowane na 26 października. Sondaże dają GM bardzo duże szanse na wygraną – byłaby to czwarta kadencja tej formacji u władzy. Celem ugrupowania jest jednak uzyskanie większości konstytucyjnej, która zapewniłaby mu całkowitą kontrolę nad państwem (wybrana dzięki poparciu GM, ale skonfliktowana od dłuższego czasu z władzami Salome Zurbiszwili to ostatni prezydent wyłoniony w wyborach powszechnych – kolejny zostanie wybrany przez kolegium elektorskie złożone z parlamentarzystów i przedstawicieli samorządów, również zdominowanych przez partię rządzącą). Uchwalenie ustawy pozwoliłoby władzom ograniczyć finansowanie wspierających opozycję mediów i organizacji pozarządowych, a przez to zwiększyć szanse GM na jej całkowitą marginalizację (sprzyja temu jej rozdrobnienie i wysoka nieufność wyborców do wszystkich ugrupowań politycznych).
- Obecnie trudno ocenić stopień determinacji władz do przeforsowania „ustawy kagańcowej”. Bez wątplenia większość parlamentarna jest w stanie doprowadzić do jej uchwalenia niezależnie od niechęci Zachodu i spodziewanych protestów społecznych. Niewykluczone jednak, że ponowne zgłoszenie odrzuconego rok temu projektu to rodzaj balonu próbnego, mającego ujawnić siłę reakcji zewnętrznych i wewnętrznych. Jeżeli UE oraz Stany Zjednoczone i inne państwa zachodnie będą konsekwentnie i zdecydowanie wspomagać instytucje demokratyczne w Gruzji mimo nadchodzących wyborów do Parlamentu Europejskiego oraz prezydenckich w USA (które doraźnie odwracają uwagę od dalszych regionów świata), a podobna jak w zeszłym roku liczba Gruzinów weźmie udział w protestach ulicznych, to rządzący mogą wycofać się z kontrowersyjnego projektu. Rozwiązanie takie zasugerował ambasador UE w Tbilisi Paweł Herczyński, który ocenił projekt jako „propozycję” i wyraził nadzieję, że w Gruzji da się zapewnić pożądaną przejrzystość finansową organizacji pozarządowych bez marginalizacji i stygmatyzacji instytucji społeczeństwa obywatelskiego.